

PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego.

Warunki przedpłaty

kwartalnie 3 złote

łącznie z przes. poczt.

Numer pojedynczy 25 groszy

Adres Redakcji i Administracji:

Biała-Podl., ul. Krzywa № 31.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biurowisko Redakcji i Administracji

otwarte od 10—3 po poł.

Ceny ogłoszeń:

Strona $\frac{1}{1}$ 80 zł., $\frac{1}{2}$ 40 zł., $\frac{1}{4}$ 22 zł.,
 $\frac{1}{8}$ 12 zł., $\frac{1}{16}$ 8 zł., $\frac{1}{32}$ 5 zł. Nekrologi i ogłoszenia wśród lub przed tekstem o 100% drożej. Drobne po 10 groszy za wyraz. Przy kilkakrotnym umieszczeniu odpowiedni rabat.

Budżet Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

—o—

W niniejszym artykule chcę pokrótce Szan. Czytelnikom przedstawić budżet Min. R. i D. P. Należy zaznaczyć, iż w r. 1924 wydatki przewidywane były na 25.319.000 zł. Do 1 stycznia wydano 16.697.000 zł. czyli 65,92% przewidywanych wydatków. Budżet ten był o wiele niższy w porównaniu z budżetami innych Ministerstw. W r. 1925 w przedłożeniu rządowym został określony na 23 miliony zł., co stanowi więcej niż 1% ogólnego budżetu państwowego. Komisja Budżetowa podniosła do 36,7 milionów, co stanowi zaledwie 1,9% sumy wydatków państwowych. Wydatki zostały podniesione przez Komisję na meljoracje, na szkolnictwo rolnicze oraz na hodowle.

W r. b. Rząd określił budżet na ogólną sumę 31 milionów złotych mimo zmniejszenia wydatków budżetowych wskutek redukcji. Przyglądając się budżetom rolniczym zagranicznym należy stwierdzić, iż w Polsce budżet M. R. i D. P. jest o wiele skromniejszy, niż np. w Czechach, mających połowę ludności w porównaniu z Polską, a wydających na Rolnictwo 33 miliony zł. nie mówiąc już o Francji, Anglii i Niemczech. Przeto należałoby utrzymać budżet ten przynajmniej na stopie zeszłorocznej ze względu na to, iż rolnictwo jest najważniejszą gałęzią wytwórczości w Polsce. Dotychczas jednakowoż było najwięcej zaniedbane przez Rząd. Najwyższy czas ustalić sposób polityki gospodarczej, która najwięcej się Państwu opłaca. Z rzadka w Komisji Budżetowej padały słowa za utrzymaniem budżetu na wysokości zeszłorocznej. Nie urzeczywistniły się jednak, mimo że dochody Min. R. i D. P. wynoszą razem z lasami 52 miliony zł.

Krótko mówiąc gospodarka Min. Rolnictwa przedstawia się następująco: wydatki na administrację wynoszą 6 milionów zł., pozostanie przeto 25 milionów na wydatki połączone z utrzymaniem stacji doświadczalnych, i szkół rolniczych. Z tych 25 milionów kredyty przy akcji budowlanej przeznaczono na 3 miliony zł., na meljoracje 8 milj. zł. Dla drobnych rolników w roku bież. będzie otwo-

rzony w Puławach wydział, mający za zadanie badać warunki najbardziej popłatne wytwórczości w drobnych warsztatach rolnych.

P. Minister Kiernik zapowiedział, iż w Sejmie przy omawianiu budżetu wypowie swój plan gospodarczy. Przemówienie to naprawdę winno być złączone z życiem zarówno wielkiego jak i drobnego rolnika, gdyż należycie zrozumiane potrzeby rolnictwa dopomogą w ciężkich czasach do podtrzymania złotego.

Chociaż budżet jak widzimy jest bardzo skromny, jednakowoż przy umiejętnej gospodarce można wyzyskać go w kierunku pomocy dla organizacji rolniczych, o ile te organizacje nie będą placówkami politycznymi. Ogólnie więc budżet przedstawia się jak w latach poprzednich nieznacznie tylko zwiększony w dziale hodowli i meljoracji.

Dr. Stefan Łobacz.

Posel na Sejm.

O polityce u nas i we Francji.

(Ciąg dalszy).

Socjalista student, którego już w Białej kole-dzy nazywali, „Szelma”, przyszedł dnia jednego do mnie w przerwie posiedzenia studenckiego stowarzyszenia „Spójni”. Uczuwszy potrzebę zwierzeń dał mi klucz tak zupełny do swej duszy, że dnia następnego zerwałam z nim stosunki, co zresztą drogo zapłaciłam, gdyż był to agent rosyjskiej ochrany, prowokator polityczny dla polskiej młodzieży. Przytaczam dosłownie to co rzuca światło na tego rodzaju typy z jego opowiadania:

— „Jeszcze będąc uczniem gimnazjum miałem swój plan wyjechania za granicę... Dobrą rzecz w takim razie zrobić się socjalistą, zwrócić na siebie uwagę policji w danej chwili, dostać się do więzienia... Tutaj po pewnym czasie zażądałem biblii i pod okiem nadzorcy czytałem dwie całe... jak rabin. Dano mi księdza; ale temu krew psułem wykazując sprzeczności, których on nigdy nie zauważył... Dozór więzienia, uważając, iż jestem dostatecznie nawrócony wszedł ze mną w układy...

Uwolniony, jako były męczennik „sprawy“, dostałem z łatwością dwa stypendja stowarzyszeń „zjednoczenia“ zagranicznej polskiej młodzieży, co mi nie tylko dodało pieniędzy, lecz i obudziło do mnie zaufanie...”

Rozśmiał się z zadowoleniem.

„Rola moja nietrudna, widzi pani.

W tej chwili w „Spójni” piłuje mowę patriotyczną Janowicz. Wiem z góry ile czasu to potrwa. Wrócę tam za chwilę, na sam koniec... Nie będę się trudził argumentami, ale aby zapobiedz wnioskom, decyzjom... w łeb faceta! bombą protestacji na punkcie zasad zupełnie nieprzewidzianych, co sprowadzi zamieszanie, krzyki, parę uderzeń pięścią i stołkami... i wszyscy rozejdą się spać spokojnie aż do drugiego podobnego posiedzenia...”

Byłam tak zmartwiła wobec tej cynicznej spowiedzi, że mi głos zamarł w gardle. Student „Szelmą” wyszedł trochę zmieszany. Kazałam mu powiedzieć przez znajomych, że jest podły i że proszę, *aby mi się nie kłaniał*. Przesłał mi się kłaniać, ale to uniemożliwiło powrót mój do kraju, zanim zostałam francuską poddaną. Niepokojono rodzinę moją rewizjami. Zdawałoby się, że, dosyć jest taką spowiedź powtórzyć, aby zgubić szpiega w opinii młodzieży. Niestety dzieje się zazwyczaj przeciwnie, gdyż ludzie tego rodzaju naprawiają szybko popełnioną niezręczność pieniędzmi i intrygą. Wśród młodzieży było dużo nędzarzy, dla których pożyczka od kolegi jest często koniecznością. Nieznana dziewczyna, występująca z takim oskarżeniem, bez możności innego świadectwa jak własne, naraża się na potępienie i niewiarę, nawet ze strony uczciwych ludzi.

Obywatel „Szelmą” pracował zatem spokojnie dla ochrony przez długie lata, walcząc pięścią i stołkami przy zrywaniu posiedzeń. Dziś jako milioner ociera wielkość swej fortuny o progi tutejszej arystokracji bezkarnie. Tylko przestał być socjalistą.

Nie dowodzi to, aby wszyscy socjaliści takimi byli. Ale tego rodzaju typy są mniej rzadkie jakby można przypuszczać. Inni idą nieświadomie w ogień jak owce, łamiąc kopję za cześć łotrów, którzy nimi na szkodę kraju kierują.

We wszystkich państwach *uchwalono* demokrację, oddając jej prawodawstwo, szkoły, wolność sumienia, bezpieczeństwo granic w opiekę.

Demokracja — to chłop i robotnik, obadwaj zajęci pracą, która wyłącza wysokie wykształcenie. Mogą oni wywiązać się z zadania tylko przez osoby trzecie, bo wiedza dzisiaj idzie olbrzymim krokiem i starzeje się co lat trzydzieści. Aby jej dotrzymać kroku, trzeba natężonej pracy umysłowej na wszystkich polach. Do tego zdolne jest tylko bogate mieszczaństwo, kształtujące długo i kosztownie swoich synów w szkołach technicznych i zawodowych.

Wszędzie więc gdzie jest rząd demokratyczny, rządy sprawuje oligarchja mieszczańska, klasa ludzi wyszłych wprawdzie z ludu lecz szybko zepsutych złotem, pogrążonych w materializmie, w używaniu, w zaniku wszelkiej potrzeby ideału i idei wyższej.

Gdybyż ci ludzi poprzestali na gubieniu własnego zdrowia i duszy, a dobrze rządy sobie powierzone sprawowali! Ale taka jest próżność

ludzi zepsutych, że nie znoszą obok siebie ideału i wszystko co duchowe jest im wrogiem, jest przeszkodą, bo prędzej lub później może oświecić masy i wzbudzić w nich chęć zrzucenia z siebie jarzma.

Dlatego rządy pseudo-demokratyczne usuwają religię ze szkół, obniżając wszelkimi sposobami poziom ogólnego wykształcenia.

W ten sposób pozbywszy się cesarzy i królów narody stwarzają sobie gorszego od nich, bo niszczącego zapamiętałe i umiejętnie ducha—despotę. Stąd również taka trudność rządzenia z parlamentami, pełnymi nienawistnych stronnictw, które zastąpiły w skutkach stare, zabójcze dla obrad, polskie „liberum veto”.

Tysiącletnie doświadczenie, przypieczętowane rozbiorami, złożyło się na ustanowienie konstytucji trzeciego maja. Do niej się trzeba zwrócić po lekarstwo na bezsilność dzisiejszego naszego rządu. Kraj obchodzi jej rocznicę jako święto narodowe, nie wprowadzawszy jej w życie. Nic więc dziwnego, że gospodarka narodowa nie idzie. Zapomniałście o rzeczy najważniejszej, o stworzeniu dla Polski dynastji dziedzicznej z dość dużą władzą, aby móżdż losami jej szczęśliwie kierować. Wszakże takie dynastje są dumą Belgji, Hiszpanji, Włoch, Serbji, Rumunji, Anglii, większości krajów europejskich, które pokonały już hydrę powojenną finansowych trudności. Kraje takie jak Polska, Francja, pomimo wysiłków nie mogą wyciągnąć woza państwowego z błota finansowej niewoli, bo nie mają dynastji królewskich dziedzicznych, w których ręce naród oddaje ślepo swoje zaufanie. Dlatego u nas postęp rakiem idzie, dlatego Francja zwyciężka umiera z wolna.

Oto co mówi o parlamencie francuskim pan Karol Benoit, były ambasador belgijski i szczerzy republikanin.

— „Jest to faktem, że dzisiejsi nasi parlamentarzyści zabili parlamentaryzm. Największym ich wrogiem są *oni sami*... Ciężko jest dożyć chwili, w której gmach uważany przez nas za świątynię zwala się na nasze głowy, grożąc zagładą... Ja co wierzyłem w parlamenty zmuszony jestem wyznać, bez najmniejszej chęci obrażenia kogośkolwiek, że ci ludzie oszaleli, nie mówiąc metaforycznie i obrazowo, ale *naukowo, medycznie* nawet: zwarjowali zbiorowo i w napadzie wściekłości zdolni są do wszystkiego. Będąc na takim świętem stanowisku stróżów prawa, przypisali sobie władzę *nieograniczoną*, a uzbrojeni w podwójną maczugę przymusu prawnego i podatkowego gubią nas, udrapowani togą obłudy z pokojem, swobodą, prawem na ustach... Wszechpotęga izby poselskiej i senatu, oto broń w ręku szalonego parlamentaryzmu obrócona przeciwko prawom posiadania, dziedzictwa, wolności myślenia i wyznania, praw rodziny do przekazania dziecku świętej tradycji przeszłości, przeciwko małżeństwu, religji i wszelkim instytucjom, utwierdzającym oświatę, dobrobyt, ład uczciwie pracującej ludności.

Oddawna już wołam, aby za przykładem „Stanów Zjednoczonych” amerykańskich ustanowić „Sądy najwyższe”, (Cour suprême federale), broniące swobód i praw obywateli wobec tyranji parlamentarnej, oszalałej w ciągłej zawiści i walce stronnictw”.

Oto lament republikanina, który pomimo wy-

sokich urzędów i wykształcenia uniwersyteckiego nie wiedział, że każde ciało zbiorowo jest bezsilne, *gdy niema głowy*. Ciała bezgłowne mogą objawiać życie konwulsyjnym miotaniem, nigdy czynem.

D-r Antonina z Myszyńskich-Ungauerowa.

Wieści z kraju.

Dymisja Generała Szeptyckiego. Marszałek Piłsudski zaczął obecnie prześladować generałów i oficerów wojska polskiego, którzy służyli dawniej w armji austryjackiej zarzucając im niezdolność i inne wady. Najostrzej wystąpił Piłsudski przeciw generałom Szeptyckiemu i Stanisławowi Hallerowi. Obaj generałowie zwrócili się do gen. Zeligowskiego obecnego ministra wojny, aby ich wziął w obronę, ale nie otrzymali żadnej odpowiedzi. Obecnie generał Szeptycki wniósł prośbę o dymisję. Jest to jeden z najznakomitszych, najdoświadczeńszych generałów, jeden z organizatorów polskiej armji. Generał Szeptycki ustępuje z wojska, bo nie może inaczej zaprotestować przeciwko temu, iż „partje szukają politycznego oddźwięku w wojsku”. We wszystkich państwach praworządnych jest naczelną zasadą życia publicznego, iż wojsko stoi poza polityką. Doświadczenie uczy, iż dopuszczenie do wojska polityki, to rozstrój armji. To też mszczące się oznaki w naszej armji wznoszącego ducha politycznego należy jak najbardziej stanowczo potępić i przeciwstawiać im się w samych początkach. Tu powinien Prezydent Rzeczypospolitej zabrać głos i położyć temu wszystkiemu koniec. Piłsudski powinien zrozumieć, że nie on rządzi Polską, że nie powinien rozbić armji.

Jakie podatki należy płacić w kwietniu?

W kwietniu b. r. przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednie: 1) do 15 pierwsza rata podatku gruntowego na rok 1926; 2) 15 wpłata podatku od obrotu z poprzedniego miesiąca przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii i przemysłowe I i V kategorii, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze; 3) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w ciągu siedmiu dni, licząc od dnia potrącenia podatku. Nadto płatne są w kwietniu podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy z terminem płatności na miesiąc kwiecień.

Ze świata.

Ford zakłada fabryki w sowietach. W Moskwie podpisano umowę pomiędzy Fordem a sowietami, na zasadzie której Ford otrzymał koncesję na budowę samochodów Rosji. Organizacja fabryk z kapitałem zakładowym, w wysokości 60 milj. dolarów, odbywać się będzie za pośrednictwem Towarzystwa sowiecko-amerykańskiego. Połowa akcji będzie stanowiła własność Forda, a połowa rządu sowieckiego. — Dlaczego nie u nas?

Zamach na Mussoliniego dokonała 50 letnia Angielka p. Gibson strzelając do włoskiego premiera gdy ten wychodził z uroczystego otwarcia kongresu chirurgów, zgromadzonego w Rzymie. P. Gibson podbiegła do Mussoliniego w chwili, gdy wsiadał do samochodu i przyłożywszy rewolwer do samej niemal twarzy strzeliła. Kula przebiła nos,

rana nie stanowi jednak niebezpieczeństwa dla życia dyktatora Włoch. Mussolini niezwłocznie po opatrunku przemówił do gromadzącego się tłumu wznoszącego okrzyki radości na widok ocalenia swego ulubionego wodza.

Mussolini nawoływał do spokoju i zakazał stosowania jakichkolwiek kar do przeciwników. Aresztowana Angielka z trudem wyrwana z rąk rozgniewanego tłumu odmawia jakichkolwiek zeznań. Osadzono ją w więzieniu. Trudno dotąd jeszcze ustalić przyczyny zamachu. Był to jednak zamach polityczny, dokonany z polecenia wrogich faszyzmowi żywiołów.

Handel w Rosji kwitnie. Bolszewicka gazeta w Rosji „Prawda” zamieściła charakterystyczną dla rosyjskich stosunków wiadomość. Oto jedna z Rosjanek, właścianka nazwiskiem Okupna odstąpiła za butelkę wódki swego męża innej właściance. W innej znów miejscowości chłop Łopierenko sprzedał swą żonę sąsiadowi za 2 kwarty wódki.

Kronika Podlaska.

Kalendarzyk.

18 kwietnia	— Bogumiła W.	— niedziela
19	— Tymona M.	— poniedziałek
20	— Sulpicjusza Serwilji	— wtorek
21	— Anzelma B. W. D. K.	— środa
22	— Sotera i Kaja P. M.	— czwartek
23	— Wojciecha B. M.	— piątek
24	— Fidelisa Kapuc.	— sobota

Święcone i odczyty w więzieniu. W dniu 3/4. 1926 r. staraniem p. p.: H. Remiszewskiej i G. Brzezińskiej odbyło się w więzieniu święcone dla więźniów. Kapelan więzienny ks. Leśniewski w obecności p. prokuratora Tuza, wiceprezesa Sądu Walewskiego, pań organizatorek, p. prokuratora Jasińskiego, p. Rybskiej, komendanta Remiszewskiego, p. Żelkowskiej, Milbrata i Krupczaka dokonał poświęcenia, poczem rozdano więźniom święcone.

Podkreślić tu należy ofiarność pań organizatorek Remiszewskiej i Brzezińskiej, które rok rocznie nie szczędząc trudu ni starań organizują święcone gwoli ulżenia ciężkiej doli zbłąkanych współbraci.

W d. 4 i 5 kwietnia b. r. p. Inspektor Szkolny Krupczak w obecności p. Rybskiej i p. kom. Remiszewskiego wygłosił w więzieniu odczyt o „Częstochowie” w pierwszym dniu dla mężczyzn zaś w drugim dla kobiet.

Odczyt wzbudził szalony entuzjazm i wywołał serdeczne podziękowania ze strony więźniów dla jego organizatorów.

Owczarek. Sprawa b. agenta tajnej policji w Białej Podlaskiej znalazła swój epilog na posiedzeniu Wydziału Karnego Sądu Okręgowego.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy uwolnił Owczarka od winy i kary za pobieranie łapówek i przywłaszczenie sobie pieniędzy rządowych, a to dla braku dowodów, natomiast za świadomie samowolne używanie cudzego nazwiska skazał oskarżonego na siedem dni aresztu.

Ponieważ Owczarek pod zarzutem dokonania rozmaitych czynów karygodnych jest poszukiwany przez Sąd Okręgowy w Warszawie i w Lublinie, przeto po odbyciu orzeczonej nad nim kary zostanie on przekazany do dyspozycji poszukujących go Sądów.

Rozwój. W dniu 21. III. b. r. po odczycie Pana Inspektora Krupczaka odbył się w sali kina „Miraż” wiec Rozwoju przy udziale p. Redaktora Rozwoju Edwarda Zajączka z Warszawy Na wiecu były poruszane kwestje otwarcia oddziału Towarzystwa Rozwój w Białej Podlaskiej.

W dniu 22. III. b. r. odbyło się w sali N. O. K. zebranie organizacyjne pod przewodnictwem p. Mikołaja Bohusiewicza, na którym dokonano wyborów Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Pracami Białskiego Oddziału zajmuje się gorliwie p. Jan Nowotarski.

„Piękna Lizetta”. W dniu 7 kwietnia 1926 r. w sali kina „Miraż” zespół 9 p. sap. odegrał operetkę „Piękna Lizetta” oraz sztukę „Rekrut w spódnicy”.

Przedstawienie wypadło fatalnie; p. Szymańska śpiewała tak jak śpiewać nie należy, p. Spiess roli swej nie nauczył się zupełnie, p. Czerski grał bardzo miernie, jedynie p. Piątkowski w epizodycznej roli służącego usiłował bez powodzenia ratować sytuację.

Bardzo dobrze opracowany koncert 34 p. p. wzbudził rzetelne zadowolenie wśród słuchaczy, musimy tu jednak zaznaczyć, że o ile kierownicy orkiestry będą koncertujący z występami przygodnych artystów, to muszą zrezygnować z powodzenia pod względem kasowym.

Nowa czytelnia. Staraniem Bialskiego Oddziału Polskiej Macierzy Szkolnej została otworzona w Kopytowie nowa czytelnia, organizacją której na miejscu zajmował się p. Hegier nauczyciel szkoły powszechnej.

Wystawa. W d. 13 czerwca b. r. zostanie otwarta w Białej Podlaskiej wystawa przemysłu ludowego.

Kradzież. W d. 8 kwietnia b. r. w nocy niejaki Bielecki znany dobrze miejscowemu Urzędowi Śledczemu złodziejaszek usiłował okraść restaurację Fochtmana w Białej, został jednak schwytany przy otwieraniu okiennic i osadzony w więzieniu.

Schwytanie bandytów. Nasza dzielna policja schwytala w Warszawie na Saskiej Kępie 2 bandytów rusinów Drobuczka i Swertaka, którzy przed paroma tygodniami zabili na drodze z Domaczewa do Kodnia 2 żydów. Bandyci zostali doprowadzeni do Białej i osadzeni w więzieniu.

Ucieczka z aresztu. W nocy z d. 3 na 4 kwietnia b. r. zbiegł z aresztu gminnego w Piszczacu aresztowany Michał Marczuk, który miał być odprowadzony do więzienia w Białej.

Pożar w Wisznicach. dowiadujemy się, że w tygodniu świątecznym we wsi Wisznice pow. Włodawskiego wybuchł wielki pożar, ofiarą którego padło szereg zabudowań. Bliższe okoliczności, jak również wysokość strat nie jest nam znana.

Dział gospodarstwa wiejskiego.

Pchły ziemne.

Prawdziwą plagą dla rolnictwa są pchły ziemne, szczególnie atakujące rośliny pochodzenia z rodziny Krzyżokwiatowych naprz. rzepak, rozsada kapusty i strączkowych.

Jako środek ochronny przeciwko pchłom ziemnym jest latarka wsiewana razem z rośliną o całość której nam chodzi. Rośliny tej pchły ziemne nie lubią. Zawodzi ona jednak gdyż w siewana wcześniej razem z innymi ginie od przymrozków. Natomiast skutecznym środkiem przeciwko pchłom ziemnym jest posypywanie pomiędzy roślinami o ochronę których od pcheł nam chodzi strączynami lubinowemi. Nie znoszą pchły i inne pasożyty trującej strączzyn woni i w miejscu tym gdzie się pchły ziemne pojawiły szybko znikają. Prócz tego strączyny posiadając sporo azotu wzmacniają nadgryzione przez pchły rośliny i takowe przybierają wkrótce lepszy wygląd.

Posypanie strączynami gruntu chroni go od wysychania i o ile chodzi nam o absorbowanie drogocennej wilgoci dla roślin lub krzewów środek ten przynosi duże korzyści. Wiadomo jak szkodliwie działa ulewny deszcz zaziębając obsadzone klomby i rabaty. Posypanie takowych strączynami chroni ich od tej ewentualności, a rozkładające się próse przynoszą roślinom w postaci pokarmu azotowego korzyści.

Platerów, dn. 9/III. 26

Daniel Oleszek
instruktor rolniczy C. T. R.

Tępienie Podjadków.

Dużą szkodę w rolnictwie wyrządzają podjadki, należy więc z chwilą ich ujawnienia energicznie tępić. Podjadki lubią gnieździć się najchętniej w gruntach suchych, ciepłych, obfitujących w pró-

chnię, dlatego na takich glebach przynoszą znaczne szkody dosięgające rozmiaru plagi.

Samica zakłada i ulepia z ziemi na głębokości 4—5 cali gniazdo wielkości kurzego jajka z otworem $\frac{1}{2}$ calowym. W gnieździe tym składa około 300 żółtawych jajek, z których po 4-ch tygodniach wylęgają się małe podjadki. Lenią się one 3 razy i rozchodzą na wszystkie strony ryjąc jak krety powierzchnię gruntu. Rośliny znajdujące się w pobliżu gniazda żółkną i schną. W październiku podjadki zakopują się głębiej w ziemię by zapaść w letarg zimowy i przetrzymać ten okres chłódów. Z tej drzemki budzą się wcześniej na wiosnę i znowu marnują masę roślin spotykanej na swej drodze żerowania. W roku tym lenią się znowu 2 razy i w maju stają się zupełnie wykształconemi.

Dobrym środkiem jest wykopywanie gniazd i niszczenie takowych, zanim podjadki nie porzuchodzą się za zerem. Kopać należy ostrożnie by gniazda nie rozbić. Miejsce, w którym się znajduje gniazdo podjadka łatwo dojrzeć, gdyż w tym miejscu jest roślinność zniszczona i grunt cokolwiek wzruszony.

Zalanie chodników podjadka wodą, zmusza go często do wyjścia na powierzchnię gruntu i wtedy może być zabity. Polecenia są godne pułapki w postaci gnoju suchego wykopanego w miejscu ich gospodarowania położonego w dołku i przykrycie takowego z powrotem ziemią. Chętnie podjadki tam się gromadzą i można ich w odpowiednim momencie przez wykopanie nawozu zniszczyć. Często lubią w takich gniazdach zimować. Grunt nawieziony obficie kainitem nie sprzyja ich rozwojowi.

Daniel Oleszek.

Korespondencje.

Z Terespoła.

O lepszej przyszłości.

(Obrazek ze wsi).

Była to święta niedziela, która jak zwykle po wieludniowych trudach szybko upływa. Słońce więc miało się już ku zachodowi. Posyłając ostatnie swe promienie pożegnalne, za chwilę skryło się czerwoną tarczą za pasem czerniejącego się w dali lasu. Powoli zaczęło się ściemniać. Tu i owdzie ostatnie gromadki chudoby zapędzano od poją do obór i ryglowano je na noc. Rozejrzawszy się jeszcze po gospodarstwie i rzuciwszy ostatnie słowa zlecenia, Dąbel wyszedł z izby. Nie namyślał się widać gdzie spędzić dzisiejszy długi wieczór, bowiem krokiem rażnym podążył ku chacie wójta. Po drodze mijał padające z okien jasne smugi światła. Gdzieniedzie słyhać było radosne śmiechy i wesołe gwary. To młodzież, swoim zwyczajem, zebrawszy się w chatach, spędzała resztę błogiego czasu.

Dąbel rad był odwiedzać wójta, jakoż ten i niemało wiedział, w czemś mądrze poradził, a czasem i siła nowin przywoził, wyjeżdżając często w różnych sprawach służbowych do powiatowego miasta. To też ten i ów, mając wolną chwilę, wymykał nteraz się z izby na miłą pogawędkę, pociągając się do późnej nocy. Nigdy jednak nie przeciągała Dąbla próżna zamiana słów i wypalenie kilku papierosów dla spędzenia wolnego czasu. Z natury

podejrzliwy i niedowierzający, szukał zwykle upewnienia się w pewnych rzeczach w opinii drugich, bogatszych od siebie, a szczególnie u swojaków, co to się często w świecie ocierają. Lubił też Dąbel czasem i politykę uprawiać, a chociaż na swój sposób, nieraz coś trafnie określił. Często wspominał dawne dzieje i porównywał je do dzisiejszych. — Dąbel należał do tych osób, które wszystko obchodzi i żywo interesuje, a upatrzwszy w czemś niewłaściwość, długo biadał, a stękał, a narzekał.

— Dobrnąwszy wreszcie do zamierzonego celu, stanął w progu chaty.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Na wieki — odpowiedziano z głębi izby. A witajcież, Pawle!

Gdzież to wasz, Janowa? — Wartoby mu jaki straf nałożyć, albo col

— A to ci wójt, no... no...! Choć sam może mało butów nie pogubi w tem straszmem błocie, to i o innych nie dbał! A to ci zgroza Pana Boga, le...

— A cóż wy, Pawle tak dziś stękanie?

— Ledwo przeszedłem przez wieś i mało nie zagrzązłem w tem błocie!

— Ale zato miękko było wam iść! Jak na stare lata to wygląda — ha! ha! odezwał się grubo głos. Był to stary Bartek Gandziora, krewny wójta, wielki wydrwisz.

— A toć przecie i nieraz mówiliśmy o tem, że gdyby drogę we wsi wyłożyć równiśko kamieniami, a po bokach wykopać rowy i obsadzić drzewami, jak byłoby to miło, sucho i zdrowo we wsi. A tak człeku łaż i top się jak jaka gadzina albo płaz. Już i ciało gnije od tego brudu! Ale to się tylko mówi i koniec na tem!

— Janowa, a gdzież to wójt? Może znowu pojechał do miasta, he?

— Co, nie wiecie, jak nasz dobrodziej dziś z ambony mówił, że będzie o żydach odczyt w szkole? A... a... a, żeć to ja nic nie wiedziałem.

Jakoś tak złożyło się, że nie mogłem być dziś nawet w kościele, a jak człeku tam nie pójdziesz, to i o niczem nie wiesz!

— Jakoż niebawem nadszedł i wójt. — Cóżto wy, Pawle, zamiast być na odczycie, siedzicie sobie z moją babą? Niby jesteście tacy ciekawi, a za piecem po waszemu lepiej siedzieć?

— No, no, wójt, zamiast niestusnie mnie łajać, powiedzcie co tam mówiono o tych żydach.

— Dużo rzeczy mówił nasz nauczyciel o tych „cebularzach”, ino że trudno zapamiętać wszystko. — Ale to wam powiadam, że nijak żydom rady nie damy, jak wszyscy nie weźmiemy się do nich. — Hm! wyksztusił Paweł; chyba z cepem na nich nie pójdziemy?

Ot gadacie brednie! Czyżby katolik to mógł robić! Ino że nie trzeba nic u nich kupować, zakładać polskie sklepy po wsiach i miastach. — O, myślicie, panie wójt, że wszyscy tak będą robić, że nie będą kupować u żydów? Wielu to jest w naszej wsi takich którzy nietylko że kupują u żydów, ale i służą im. Choćby było i 15 kilometrów, to wiezie drzewo do miasta i sprzedaje furę prawie za darmo i zaraz za te pieniądze coś kupuje..

Wielu to takich lokal mają żydzi na swe usługi! Powiadam wam, że w zeszłym tygodniu Walek Kapryś mało swą szkapinę nie zadusił, taką

furę zawiózł i sprzedał za parę złotych. Żydzi nie chcieli dać więcej, bo bardzo dużo tego nawieźli.

— Otóż to! Czy myślicie, Pawle, że tylko żyd chłopa nabiera?

Potrąfią oni pana z miasta zanęcić i przykuć do siebie. Myślicie, żyd ma prócz tego i pewne względy a nawet i łaski i dobrze mu jest powiadam wam, żyd krętnie się siędy i tędy, wejdzie innemi drzwiami, pogada i już załatwił..

— Poskrabął się Paweł w czuprynę, splunął i prawi:

— A wiecie, wójt, i ja tak myślałem, że gdybyśmy się zmówili wszyscy w każdej wsi i nic nie kupowali u żydów, nie mieliby oni co robić u nas, to prędkoby do Palestyny pojechali.

— To się rozumie, odparł wójt, że znikąd nie mieliby dochodów i nie mieliby z czego żyć. Chyba że sprzedawaliby swoje kamienice.

— Ot, poczekajcie Pawle, niedługo to się ze wszystkim z temi żydami może zmieni. Wszyscy dziś rozumiemy to doskonale że żydzi, to najgorszy nasz wróg wewnętrzny, poważnie zagrażający nam w przyszłości. Narazie niby pozorny spokój, ale może nasz naród wiejski choć ślepy i głupi jak tabaka w rogu, że się da nabierać, kiedyś przejrzy na oczy. Może niedługo.

Dąbel poważnie zamyślił się, utkwivszy wzrok w pewnym punkcie izby. Jenemu mu się oczy błyszcząły dziwnie. Pokiwał głową i rzekł: „Daj to, Boże, daj!”

— W izbie już prawie wszyscy spali. Bartek Gandziora, złożywszy głowę na rogu stołu dawno już chrapał.

Dąbel, skręciwszy jeszcze jednego na drogę i pożegnawszy wójta, poszedł do domu, rozmyślając o lepszej przyszłości.

— Tak, mruknął, gromada to siła! Żeby tak wszyscy!...

Józef Mazur.

Komunikaty.

Zdolny, młody handlowiec, obznajomiony ze społeczną działalnością Rozwoju, może otrzymać zajęcie instruktora na miasto i powiat Biała Podlaska. Pobory uzależnione od rezultatów pracy. Początkowa płaca 150 zł. miesięcznie.

Podania należy przesyłać pod adresem: T-wo Rozwój Biała Podlaska, ul. Prosta l. 2., przy załączeniu kwalifikacji, opisu życia, oraz referencji odpowiedzialnych osób.

Termin do 1 maja b. r.

Przygotowania do 3 Maja.

Pragnąc w roku bieżącym nadać zbiorce „Daru Narodowego 3 Maja” charakter najbardziej powszechny Komitet Główny przystąpił już do prac organizacyjnych, zapewniając sobie, jak corocznie, prawo wyłączności zbiorkowej na terenie ośmiu województw od 3-go do 9-go maja włącznie. Na podstawie przeto rozporządzenia Pana Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 20 grudnia 1925 r. za Nr. 9700/25 wszelkie sumy, zebrane na obszarze b. zaboru rosyjskiego, przeznaczone są wyłącznie na cele oświatowe Polskiej Macierzy Szkolnej,

Wysoki Protektorat, jakiego udzielić raczył świętu „Daru Narodowego 3 Maja” Pán Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej oraz zgrupowanie w Komitecie wszystkich Przedstawicieli Rządu, Sejmu i Senatu. Przewódców stronnictw oraz Przedstawicieli instytucyj społecznych i kulturalnych uczyni niewątpliwie z dni tych nietylko święto powszechnej ofiary na cele ogóln-oświatowe, ale nadto i święto radości, nabierające tym głębszego znaczenia, że przypada ono w roku bieżącym w 20-lecie działalności Polskiej Macierzy Szkolnej.

Ogłoszenie licytacji.

Starostwo Bialskie podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 20 kwietnia 1926 r. o godz. 10 przed poł. odbędzie się sprzedaż w drodze licytacji budynku drewnianego pookupacyjnego (własność Demat) zbudowanego na gruncie Sejmiku Powiatowego w Białej Podlaskiej (w parku Zamkowym) oszacowanego na 4000 zł. (do rozbiórki). Budynek ma podwójne ściany z desek, dach gontiany, podłogę na legarach, razem około 100 m³ desek i kantewki. Reflektanci mający zamiar nabyć ten budynek na rozbiórkę winni przed rozpoczęciem licytacji złożyć do rąk przewodniczącego wadium 10% ceny szacunkowej.

Starosta (—) **J. Rudnicki.**

Plac w śródmieściu 26 × 72 do sprzedania. Wiadomość ulica Grabanowska 2 m. 3.

Podlaski Syndykat Rolniczy

Sp. Akc.

w Białej Podl., ul. Warszawska 5.

tel. dyrekcji 20	tel. składów 63
„ biura 61	„ sklepu na rynku . . . 6
„ sklepu 62	„ mieszk. dyr. 55

Sklepy: przy ul. Warszawskiej 5
i na Nowym Rynku.

ODDZIAŁY:

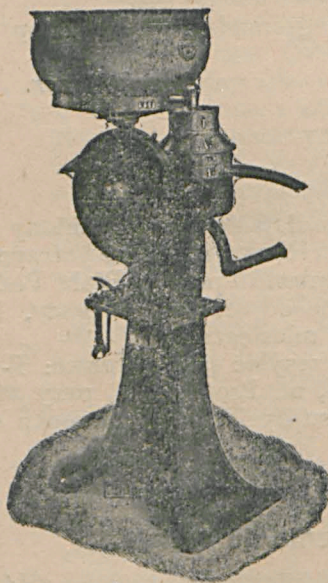
w Brześciu nad Bugiem, Włodawie
i Międzyrzecu Podl.

POLECA

na dogodnych warunkach i po cenach
umiarkowanych:

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE,
NAWOZY SZTUCZNE,
NASIONA I ZBOŻE,
ARTYKUŁY BUDOWLANE,
WĘGIEL I KOKS KOWALSKI,
BENZYNE, NAFTE, OLEJE I SMARY,
ZELAZO I ARTYKUŁY ŻELAZNE,
NACZYNIA KUCHENNE I BLASZANE,
ARTYKUŁY SPOŻYWCZE I KOLONJALNE

Dla Kółek Rolniczych specjalne ulgowe warunki.



DOBRE MASŁO

ZAWSZE JEST W CENIE.

Za swoje pieniądze spożywcy wymagają smacznego, czystego i trwałego masła i płacą za nie lepsze ceny.

Takie masło można zrobić tylko odłuszczając mleko na wirówce „ALFA-LAVAL” i zmaślając śmietaną w masielnicy „ALFA”.

Używając tych maszyn otrzymuje się

WIĘCEJ MASŁA I LEPSZEGO — I WIĘCEJ PIENIĘDZY ZA NIE.

Przeszło 3.500.000 rolników używa wirówki „ALFA-LAVAL”.

Do nabycia wszędzie na bardzo dogodnych warunkach.

WIRÓWKI „ALFA-LAVAL” BYŁY i SĄ NAJLEPSZE.

KOMPLETNE INSTALACJE MLECZARŃ SPÓŁDZIELCZYCH.

Towarzystwo „ALFA-LAVAL” Sp. z ogr. odp.

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60. Oddział w Poznaniu, ul. Wrocławska 14.